Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 18. Nowy Targ, dnia 28. kwietnia 1929 r. Rok XVII.

GAZETA PODHALAŃSKA

1927

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp. należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Organizacja pracy.

„...umieć rządzić i umieć być rządzonym, to wygrywać i zwyciężać".

Henryk Fayol.

Istnieje zasadnicze prawo ekonomji — prawo najmniejszego wysiłku, którym kieruje się cała przyroda, każda żyjąca istota, dążąc do osiągnięcia największego wyniku, przy jaknajmniejszym nakładzie sił i środków. Prawo to również obowiązuje człowieka i jest główną wytyczną wszystkich nauk technicznych. Zasadniczym celem techniki, jest otrzymywanie największego wyniku użytecznego przy jaknajmniejszym nakładzie pracy, energji i wszystkich środków wytwórczych. Jej niedoścignionym ideałem jest zamiana całego nakładu na wynik użyteczny.

Z pojęciem pracy wiąże się i jej podział. Słusznie powiadają, że „podział jest matką postępu". Jedynie człowiek pierwotny żyjący w odosobnieniu wytwarzać musiał wszystkie potrzebne mu przedmioty samodzielnie — tracąc życie całe li tylko na zaspokojenie swych potrzeb, zaabsorbowany niemi wyłącznie nie mógł wznieść się na poziom wyższy kultury — inteligencja jego niewiele przewyższała inteligencję otoczenia — zwierząt. Dopiero przy rozmnażaniu się i koncentracji powstał podział zajęć, a indywidualizm jednostki wysunął się na czoło.

Przeminęły formy stare ustroju życia i wytwórczości, a miejsce ich zajęły nowe — zgodnie z zasadą Darwina, że zginąć musi to, co nie może dostosować się do nowych warunków bytu. — Rozpowszechniony dawniej środek lokomocji przy pomocy koni rozstawnych ustąpił lokomotywie parowej, a gdy chodziło o zwiększenie szybkości wytworzono expresy pędzące z szybkością 100 km na godzinę, a nawet te wydają się jeszcze „powolnemi" wobec samolotów jadących z szybkością 400 km na godzinę. — Ludzi zastępują automaty, w niektórych gałęziach przemysłu tak dalece udoskonalone, że np. we włókiennictwie jeden robotnik obsługuje 10 automatów, koło których pracowali dawniej robotnicy. — Gorączkowa praca trwa bezustannie pod swą dewizą: „byle prędzej — byle taniej".

Po raz pierwszy w Polsce, odbył się zjazd naukowej organizacji pracy w Warszawie w r. 1924., zabrali głos profesorowie wyższych szkół technicznych a także i przemysłowcy. I o cóż właściwie chodziło?

Zagranicą organizacje tego rodzaju dawno się rozwijają i powstało wiele ich systemów. Głównem dążeniem ich jest uzyskać najlepszy fabrykat przy najmniejszych kosztach, więc najtaniej; przyczem należało pogodzić obie strony: właściciela przedsiębiorstwa starającego się uzyskać największy zysk i robotnika dążącego do osiągnięcia największej płacy za pracę.

System francuski Fayol'a polega głównie na podziale pracy — odpowiedni ludzie na odpowiednie stanowiska. Fachowość przedewszystkiem. Uzdolnieniem głównem robotnika — mówi Fayol

— jest jego uzdolnienie techniczne. W miarę posuwania się w hierarchji znaczenie względne uzdolnienia administracyjnego zwrasta, technicznego maleje". Nie kapitał stanowi kompetencję do zajmowania stanowiska kierowniczego przedsiębiorstwa, lecz wykształcenie fachowe; w przeciwnym razie ma prawo tylko do korzystania z zysków przedsiębiorstwa. Słusznie zauważył Ford: „Pracodawca jest tylko człowiekiem, tak samo jak i jego robotnicy. Ma prawo do utrzymania swego stanowiska tylko o tyle, o ile umie je wypełniać. Jeżeli umie sterować swoim przedsiębiorstwem, wiedy odpowiada swemu stanowisku, — wrazie przeciwnym ma nie więcej do tego kwalifikacji niż nowonarodzone niemowlę.

Wszelkie czynności związane z życiem przedsiębiorstwa, dzieli Fayol na sześć grup: 1) czynności techniczne (produkcja, fabrykacja, przeróbki) 2) czynności handlowe (kupno, sprzedaż, wymiana), 3) czynności finansowe (poszukiwanie kapitałów i obroty niemi), 4) czynności ubezpieczeniowe (ochrona majątku i osób), 5) czynności rachunkowe (inwentarz, bilans, ustalanie cen, statystyka i td.) i 6) czynności administracyjne (przewidywania, organizacja, rozkazodawstwo, koordynacja i kontrola)

System amerykańskiego Inż. Taylor'a rozpatruje głównie wytwórczość robotnika, dąży do wyrobienia inicjatywy jego własnej w pracy a nie ociągania się, zaniku ambicji, pracującego w wielu wypadkach, produktywnie tylko pod ostrym nadzorem. Dlatego też oblicza wydajność średniej siły robotnika pracującego rzetelnie i ją bierze za normę w kalkulacji. „Trzeba dobrze rozumieć, że mówiąc o wydajności najlepszego robotnika — pisze Taylor — nie mam na myśli ilości roboty, którą robotnik mógłby wykonać pracując z wysiłkiem i wyczerpując się, ale ilość, którą dobry pracownik może wykonać pracując przez czas dłuższy bez szkody dla zdrowia. Ma to być takie tempo pracy, które da człowiekowi poczucie zadowolenia i możności podnoszenia i możliwości podnoszenia się coraz wyżej w swoim rozwoju. Drugim niemniej ciekawym faktem, dzięki któremu można pogodzić wysokie płace z niskimi kosztami produkcji jest zadowolenie najlepszego robotnika, gdy może pracować możliwie najszybciej, pod warunkiem, że będzie płatny o 30 do 100% więcej niż wynosi przeciętna płaca w jego zawodzie". „Jeśli robotnicy pracują podług dziennego zadania — tj. ilości pracy wyznaczonej z góry na cały dzień — to powinni zaczynać pracę zawsze o tej samej godzinie, natomiast nie powinni mieć określonej godziny na jej skończenie. Skoro zadanie ich zostało wykonane, powinni móc iść do domu i odwrotnie powinni zostawać przy pracy, dopóki robota nie zostanie wykonana, nawet jeśli robota przeciągałaby się do późna; nie powinno też być w tych wypadkach redukcji płacy, ani dodatków za czas nadetatowy. Zarówno nieludzkiem jak i nieroztropnem jest wymaganie od człowieka pracującego podług systemu zawodowej roboty dziennej, by pozostawał w warsztacie po skończeniu swej roboty dziennej jedynie „dla podtrzymania dyscypliny w zakładzie", jak to się często zdarza. Doprowadza to do tego, że ludzie pracującą tylko pozornie".

Trzeba mieć rozmach i nie obawiać się odpowiedzialności ale trzeba również pamiętać, że — jak pisze Fayol -- „Wiedzy nie nabędziecie jedynie przez wypełnienie pracy codziennej: kształćcie się przez książki, czasopisma, przez pracę własną, gdyż przeciwnie — znajdziecie same rozczarowania."

Podnieść wydajność przemysłu tak wielkiego jak drobnego, podnieść wydajność roli, przez wprowadzenie udoskonaleń technicznych do każdej dziedziny a wówczas nie będzie trzeba emigrować za granicę i pracować nieraz w warunkach gorszych, jak w kraju — powiedzmy prawdę; że gdyby robotnik polski pracował tak ciężko, jak pracuje u obcych z pewnością by tak samo zarobił; ale cóż z tego, w kraju między swoimi „wstydzi się" pracy, a zagranicą pozwala się posponować, nie znając języka pracodawcy i zwierzchników. — Ile energji marnuje się bezużytecznie wpłynącej wodzie, a ile z wiatrem... Ujęcie tyle energji nie jest rzeczą trudną ani zbyt kosztowną, — W okresie zimowym wyrabiać przedmioty stylowe góralskie, które gdy będą sumiennie i pięknie wykonane znajdą zawsze nabywców. Inż. Kent pisze: „że jeśli człowiek wyrabia lepiej od innych choćby pułapki na myszy, to choćby nawet mieszkał w lepiance w lasach, przeprowadzą z czasem do jego drzwi bity gościniec".

Włodzimierz Geras.

Listy.

HOLIHRADY, w kwietniu 1929 r.

Czytuję gazety rolnicze, a w nich sprawozdania różnych kółek rolniczych, różnych organizacyj rolniczych i sprawozdania z posiedzeń różnych Wydziałów powiatowych w kraju.

I odczuwam wielką radość w sercu, że są u nas ludzie wielkiego serca i rozumu, którzy wszystkie siły, ba zdrowie nawet poświęcają sprawom związanym z rolnictwem i starają się go wszelkiemi możliwemi sposobami podnieść do poziomu zagranicznego.

Czytuję także po gazetach, że nasz Rząd mając na uwadze, że dobrobyt wszystkich obywateli Polski bez wyjątku i Jej potęga i znaczenie u obcych narodów zależy głównie od poziomu naszych gospodarstw rolnych, jak go stać, spieszy z pomocą temuż rolnictwu przez udzielanie różnych zapomóg i kredytów.

I dowiaduję się z tych gazet, że nasze rolnictwo w krótkim czasie nie tylko doścignie zagraniczne, ale nawet go prześcignie, bo cały naród z żelazną wytrwałością pracuje i krok za krokiem zdąża do celu mimo ogromnych trudności, jakie napotyka w tej pracy.

I cieszę się, że przyjdzie czas, że jak dawniej za naszych królów żywiliśmy swym chlebem pół Europy, będziemy mogli wywozić na zagraniczne rynki płody naszej bogatej ziemi.

Powiat Zaleszczyki, w którym mieszkam już od r. 1914 spał do niedawna snem sprawiedliwego Austrji nie było to w głowie, żeby go z tego snu letargicznego obudzić, bo trzebaby było z kasy coś dać, a ona umiała tylko brać.

Zaraz po wojnie wielkiej były usiłowania kilku zacnych rozumnych i miłujących swój kraj obywateli, jak hr. Z. Łoś, właść. dóbr Torskie, Wartanowicz, Marszałek powiatowy, właść. dóbr Dzwiniacz i Wł. Geringer, właść. dóbr Milowie, by coś dla rolnictwa w naszym powiecie zrobić, ale wszystkie ich starania nie odnosiły pożądanego skutku.

Bo u nas w powiecie Zaleszczyckim, jak w każdych powiatach położonych na wschodnich kresach Rzeczypospolitej ludność jest mieszana, u nas w Zaleszczyckiem złożona z Polaków i Rusinów. Ci ostatni stanowią większość po wsiach i są po większej części wrogo usposobieni do wszystkiego co polskie, do każdej myśli polskiej. —

A obecnie, to oddzielanie się Rusinów od Polaków jest większe, niż dawniej było, bo agitacja ze strony ich prowodyrów potężnieje, podsycona ustawicznie przez wrogą nam zagranicę.

Nic więc dziwnego, że każda praca społeczna podejmowana dla dobra wszystkich bez wyjątku obywateli napotyka na wielkie trudności i upór rusinów.

I należy przypuszczać, że te stosunki tak w dawnych czasach serdeczne nigdy nie powrócą i będą się coraz bardziej pogarszać, bo prowodyrów ruskich Rząd polski niczem nie nasyci. A do czego to dojdzie, jeżeli tam u góry tak dalej pobłażliwem okiem na nich będą patrzeć, nie chcę być prorokiem, ale że dobrze nie będzie, to więcej jak pewne.

Obecny naczelnik powiatu Zaleszczyckiego P. J. Krzyżanowski, Krakowianin, nie ogląda się na nic, ale rękawy zakasał i wziął się do pracy. Dopomagają mu w tej ciężkiej pracy wyżej wymienieni obywatele i P. J Datko, sekr. Wydziału pow. Za ich staraniem Wydział powiatowy przyjął instruktora rolniczego w osobie P. Domańskiego, bardzo energicznego i rzutkiego, który jeździ po całym powiecie z odczytami rolniczymi, pogadankami, udzielając fachowych rad, zakładając spółki mleczarskie i maszynowe, robiąc pola doświadczalne z nawozami sztucznemi i td.

Sprowadzono również za pieniądze Wydziału pow. wagon narzędzi rolniczych, które rozdano na bardzo dogodnych warunkach na spłaty małorolnym. Kupiono również kilka buhaji rozpłodowych, które także rozdano małorolnym.

Wydział pow. zaciągnął pożyczkę w kwocie kilkudziesięciu tysięcy zł. w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wz. i rozdał na długoletnie spłaty małorolnym na zakupno ogniotrwałych materjałów na krycie budynków.

Przy końcu dodam jeszcze, że my Podhalanie zespoleni w Ognisku Zw. Podh. w Holihradach cieszymy się sympatją u wszystkich Władz Rządowych i samorządowych, które nam we wszystkiem idą na rękę.

I obecnie Wydział powiatowy na wniosek JWP. Starosty J. Krzyżanowskiego na wniesioną prośbę przez naszego wiceprezesa P. St. Trojanowskiego, Naczelnika Kasy Skarbowej udzielił nam 500 zł. zapomogi na budowę kaplicy. Na tenże sam cel ofiarował nam 1000 cegieł JWPan Dr. Laszczyński, wet. pow.

Za te dary w imieniu Ogniska Zw. Podh. w Holihradach składam Szlachetnym Ofiarodawcom JWPanu J. Krzyżanowskiemu, Staroście na-

szemu, JWPanu J. Datce, sekr. pow. JWPanu Drowi Laszczyńskiemu, wet. pow. nasze serdeczne podhalańskie „Bóg zapłać".

Prosimy Boga gorąco przy każdych naszych modlitwach, by Tym naszym Dobrodziejom błogosławił we wszystkich Ich pracach dla dobra ludu swego i chwały naszej wspólnej Matki Polski i darzył Ich długiem i dobrem zdrowiem.

Ich imiona jako ludzi szlachetnych, miłujących swoich, zachowamy na zawsze w naszych sercach. *Łaś* sekr. Ogn. Zw. Podh.

BIAŁY DUNAJEC, 12 kwietnia 1929.

Szanowna Redakcjo!

Czytając Gazetę Podhalańską już od kilku lat, nie znalazłem w niej ani jednego artykułu z Białego Dunajca, pomimo, że jest to wieś jedna z największych na Podhalu, bo przeszło 3000 dusz licząca, posiadająca dwie szkoły z 6 cioma siłami nauczycielskiemi, Ognisko Związku Podhalan, Oddział Związku Strzeleckiego i td. choć życie w tej wiosce jest żywsze, a nawet nie odbiegnę od prawdy, gdy powiem, że najżywsze a najburzliwsze na Podhalu.

Oto w przeciągu 8-miesięcy popełniono tu aż 5 morderstw. Nie będę ich wszystkich dokładnie opisywał, wspomnę tylko o ostatniem dlatego, że wywołało ono największe oburzenie w okolicznej ludności ze względu na okoliczności, w jakich zostało spełnione. W wielki czwartek w szynku p. Wachsbergera rozegrała się istotna tragedja. Oto Michał Papież, służący p. Stanisława Kamińskiego nożem zadał cios śmiertelny śp. Janowi Majerczykowi w obecności jego matki, a oprócz tego spoliczkował innych także zupełnie niewinnych obecnych. Wypadek ten należy tembardziej podkreślić, że nie jest on pierwszym w Białym Dunajcu, oraz, że osoba M. Papieża dobrze jest znana mieszkańcom wsi, bo kilkakrotnie usiłował ich pokłuć swym „scyzorykiem"; przytoczę tutaj napad z nożem na Stanisława Stachowca, Tomasza Cudzicha i wielu innych. Jeśli chodzi o przyczynę tych morderstw, to główna leży w szynkach i w psychice zbrodniarzy, bo prawie każdy z tych ostatnich tłumaczy sobie, że przestępstwo popełnione w stanie pijaństwa bądźto nie podlega karze, bądź też karze bardzo małej. Mam nadzieję, że Zwierzchność gminna w B. Dunajcu, zważywszy wyżej wspomniane okoliczności, wyda p. M. Papieżowi odpowiednie świadectwo moralności.

Na zakończenie chcę zakomunikować Szanownym Czytelnikom, że Rada gminna w B. Dunajcu pod wpływem ostatnich wypadków nareszcie zdobyła się na odwagę cywilną i na posiedzeniu z 6/IV 1929 uchwaliła przeprowadzić plebiscyt w sprawie zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w B. D. Jest to krok bardzo doniosłej wagi, bo zmniejszy nędzę ludności, zapobiegnie chorobom i przestępczości, bo usunie wyzysk ludności przez szynkarzy.

Płonne są obawy tych, którzy twierdzą, że wskutek zakazu sprzedaży napojów alkoholowych zmniejszy się dochód skarbu państwa; nawet gdyby w całem państwie zaprowadzono prohibicję, to mojem zdaniem dochód państwa nie zmniejszyłby się, a nawet mógłby się powiększyć, bo wzrósłby dobrobyt, a państwo mogłoby od zamożniejszych obywateli pobierać wyższe podatki. Oby całe Podhale uchwaliło prohibicję!

Stachowiec Władysław.

DOBRA w kwietniu 1929.

W czasie feryj świątecznych zapytał mnie jeden z gospodarzy z Jurgowa, czy pracodawca może obliczać i wypłacać wynagrodzenie za pracę robotnikowi — zamiast w gotówce, towarem — jak zbożem i t. p. Nie będąc prawnikiem z zawodu, nie mogłem oczywiście doraźnie dać wyjaśnień, postanowiłem jednak kwestję tę z przepisami obowiązującego prawa zbadać sobie, przemyśleć, a obecnie na podstawie tych studjów memu znajomemu gospodarzowi w artykule tym, który Szanowna Redakja raczy w Gazecie Podhalańskiej umieścić, odpowiadam.

Zwyczaj przedsiębiorcy wypłacania płacy robotnika nie gotówką pieniężną, ale towarem, istniał już bardzo dawno. Jest to tak zwany w nauce gospodarstwa społecznego Trucksystem (czyta się tröck).

Mogą w tym zwyczaju przedsiębiorcy, wypłacającego należność robotnika nie gotówką, ale towarem, zajść przypadki dla robotnika korzystne, lecz z reguły interes taki jest dla robotnika niekorzystny, jeśliby pracowca robotnika zmuszał do nabywania towaru lichego, jako zapłatę za jego pracę, w sklepie przedsiębiorcy, lub też w innych przez przedsiębiorcę oznaczonych magazynach, po cenach niestosunkowo wysokich. Różne państwa — począwszy od Anglji, kładły tamę owemu Trucksystemowi, działającemu z oczywistą szkodą dla robotnika. W Angli już w 1464 r. pojawają się w tej dziedzinie przepisy ustawy, następnie w latach 1565, 1579, 1831, 1887. Belgja,

Niemcy — podobne zajęły stanowisko, a Austrja w odnośnej ustawie, nakazując wypłatę robotniczej należności tylko w gotówce pieniężnej, nigdy w towarze, zakazywała także uskuteczniać wypłaty robotnikom ich należności w gospodach lub szynkowniach.

Interesujące jest jednak obecnie pytanie, jak ustawodawczo przedstawia się ta kwestja w Rzeczypospolitej Polskiej?

Otóż tu przytoczyć należy pod tym względem trzy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej — a mianowicie: z 16/III 1928 r. o umowę o pracę pracowników umysłowych — poz. 323. z 16/III. 1928 r. o umowę o pracę robotników — poz. 324. z 16/III 1928 r. o bezpieczeństwie i hygjenie pracy — poz. 325.

Niepodobna w tym krótkim artykule owówić szczegółowo i wszystkich trzech rozporządzeń, jedynie tylko wypadnie mi zająć się wspomnianym we wstępie przedmiotem. Zestawiam więc w tym celu poszczególne artykuły rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16/III. 1928 r. poz. 324. traktujące o pracy robotników:

Art. 1. Umowa o pracę robotników w rozumieniu tego rozporządzenia — jest to umowa, na mocy której robotnik zostanie przyjęty do wykonywania pracy na rzecz pracodawcy, wzamian za umówione wynagrodzenie.

Art 2. Przepisy rozporządzenia niniejszego regulują stosunki pracy pomiędzy pracodawcami, a robotnikami, zatrudnionymi przez osoby fizyczne, czy też osoby prawne, bądź prawa prywatnego, bądź publicznego.

Robotnikami w rozumieniu rozporządzenia niniejszego — są pracownicy, zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, z wyjątkiem pracowników umysłowych, robotników, zatrudnionych pracą w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, oraz w zakładach pracy ściśle z rolnictwem związanych, a nie posiadających przeważnego charakteru przemysłowego, lub handlowego, osób zatrudnionych w urzędach państwowych, oraz w szkołach państwowych, a pełniących czynności analogiczne do czynności niższych funkcjonarjuszów państwowych, pracowników domowych (służby domowej) oraz dozorców domowych.

Art 22. Pracodawca powinien wynagrodzenie pieniężne obliczać i wypłacać w gotówce: wzbroniona jest wypłata wynagrodzenia pieniężnego wekslami, skryptami dłużnemi, kuponami, znakami umówionemi, towarami, lub innemi przedmiotami.

Art. 23. Robotnik — któremu wypłacono wynagrodzenie pieniężne w sposób sprzeczny z postanowieniami art. 22., ma prawo powtórnie żądać wypłaty w myśl przepisów art. 22. Żądaniu temu pracodawca nie może przeciwstawić zarzutu z tytułu dokonania wypłat wbrew art. 22.

Wartości, otrzymane przez robotnika przy poprzedniej wypłacie, o ile robotnik jeszcze je posiada, lub jest z tytułu tej wypłaty wzbogacony, przypadają na cele kulturalno oświatowe, zgodnie z przepisami specjalnego rozporządzenia, które wyda Minister Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 24. Pracodawca obowiązany jest prowadzić księgi płacy.

Art. 38 Z wynagrodzenia robotnika wolno potrącać należności, wyszczególnione w rozporządzeniu.

Art. 60. Winni przekroczenia przepisów art. 38. tego rozporządzenia — karani będą grzywną od Zł. 50 do Zł. 1.000 i aresztem do 6 tygodni, lub jedną z tych kar, o ile inne ustawy karnej nie przewidują kar surowszych.

Do orzekania powołane są sądy pokoju (powiatowe, grodzkie).

Art. 61. Winni przekroczenia przepisów art. 22 ustęp pierwszy tego rozporządzenia, oraz przepisów rozporządzeń, wydanych na podstawie art. 24. ustęp drugi,.. ulegną karze grzywny od Zł. 10 do Zł 500. o ile inne ustawy karne nie przewidują kar surowszych.

W razie zbiegu przekroczeń w niniejszym artykule wymienionych — lub powtarzania się ich, kara może być podwyższona do Zł. 1 000 Grzywna za przekroczenie przepisów o książeczkach obrachunkowych jest nakładana w wysokości najmniej Zł 10., grzywny na wypadek nieściągalności zamienić należy w orzeczeniu na karę aresztu — na czas nie dłuższy, niż dwa tygodnie.

Art. 62 Do orzekania w sprawach z art. 61 tego rozporządzenia powołani są obwodowi inspektorzy pracy.

Tych kilka artykułów — w skrótach, przytoczonych z obowiązujących przepisów, wyczerpuje w zupełności odpowiedź na zadane mi pytania.

Przepisy te — tak ważne, każdy interesowany może sobie w całości, a nie w skrótach odczytach w Dzienniku Ustaw w Nr 35 z 23. marca 1928 r. Każda bibjoteka na wsi, czy w mieście — powinna sobie zamawiać od czasu do czasu bodaj najważniejsze ustawy i rozporządzenia (Administracja Dziennika Ustaw Rzplitej War-

szawa, ul. Długa Nr, 50 pasaż Simonsa, wejście boczne od ul. Długiej II. p. konto czekowe P. K. O. 30.130). koszt odbitki Nr. 35 mały — 48 groszy. Każdy obywatel polski powinien znać prawa swe i obowiązki, skoro nikt nieznajomością przepisów praw obowiązujących w danym wypadku tłomaczyć się nie może. *Dr. A. P.*

KREMPACHY w kwietniu 1929 r.

Czytałem w Przewodniku Kółek rolniczych, że od nas z Podhala z. r. była wycieczka w Szwajcarji celem zbadania tamtejszej kultury rolniczej. Ale, że tam nie byli po to, aby, co uwidzą, dla siebie to zostawili, ale i drugim coś opowiedzieli i ich pouczyli jak Szwajcarzy gospodarują, to też przyjechał do nas 14/IV. uczestnik tej wycieczki pan Kuruc Stanisław z Bukowiny i opowiedział nam od mała do wiela w sali szkolnej. Bardzo dużo my się nasłuchali, bo opowiadał może z godzinę bez przerwy, a co najważniejsze i co nas może zawstydzić, że ci Szwajcarzy mają gorsze grunta jak my tu na Podhalu, a lepiej gospodarują. A że lepiej gospodarują, to ja wiem, że i więcej czytają i uczą się jak my, bo bez nauki człowiek nie zrobi nic. To jest jedna nasza wada, drugą wadą jest rozdrobnienie naszych gruntów. Choćbyśmy się i uczyli i co robili, to na takich kawałkach dobrze gospodarować się nie da. Wspomnę jeszcze o jednem. Tu jakby który światlejszy coś zrobił nie postaremu, to go trzeba naprzód wyśmiać na wszystkie strony zamiast mu pomagać. Pan Kuruc wyświetlił kilkanaście obrazków jaka górzysta jest Szwajcarja, bydło jakie tam mają i td. To bydło nie takie jak nasze ale i my takie możemy mieć, tylko chcieć. Jeden tego jednak nie zarządzi, tylko wszyscy muszą się do tego wziąć, to u nas będzie druga Szwajcarja. Coście u nas panie Kuruc zasiali, daj Boże, aby się to zakorzeniło i wydało wielki plon, a wam zato siacie Pan Bóg zapłać.

Wojciech Surma.

HOLIHRADY, w kwietniu 1929 r.

Czcigodny Panie Redaktorze!

Michał się uparł i pojechał w swoje góry. Nie mógł już dłużej wytrzymać. Bo zawsze czuł na sercu jakisi wielgaśny kamień. Czuł go w dzień i we spaniu w nocy. Chciał jeszcze choć raz w życiu zobaczyć to syćko, co tam zostawił wyjeżdżając małym chłopcem w cudze, dalekie strony, na Podole. Nie raz, nie dwa śniło mu się tu już na Podolu, że jako mały chłopiec pasie gęsi pod górą z innemi dziećmi, a babka woła na niego: „Michałku, e pójdze do śniadania, a niek ci tam które gęsi przywróci, abo neści z masłem moskola". Wtedy zrywoł się ze snu, oczy otwieroł, patrzył przed siebie i nagle przypomnioł se, że jest na Podolu, że babka już dawno śpi se spokojnie w grobie. I żol go ścisкоł, że nie jest małym chłopcem pasącym gęsi pod górą, abo za wodą tam na Podhalu, ino tu na Podolu. A moze babka jego przychodziła do niego z za światów, może po to, by mu przypomnieć obowiązki jego względem domu rodzinnego. By nie zabacowoł o tem, że jest górolem z pod Tater i by dzieci w duchu Podhala wychowywał.

No i był tam całuśkie trzy tyźnie. Byłby moze i dłużej tam siedzioł, ale coz, żona, dzieci, wiosna wołały go z powrotem. Więc z wielkim bólem serca, moze na zawsze pożegnoł starych ojców, siostry kochające, piękne jak leluje i braciszka małego jeszcze a już grającego na złóbcoskach po nasemu. Otarł łzy, co zaczęły lecieć z oczu i poszedł na kolej w Dunajcu. Cóż robić, tak musi być. Dla chleba i góry porzucić trzeba, kieby nie na zawsze. I wrócił.

Ześlimy się wszyscy. Jasiek z babą i dzieciskami, Paweł ze swojom, i Kanty z syćkom całą rodziną. —

Wtedy Michoł tak zaczął opowiadać. Na koleji miołek sie zawsze na ostrożności, nie dołek się skusić spaniu, choć mie gwołtem sen morzył. Bołek sie złodzieji. Do Dunajca przyjechołek w poniedziałek ranlutko bez zodnego wypadku, prawie był jarmak. Jednak nie zatrzymołek się na nim, inok co pary pognoł bez bory do ojców. Po drodze spotykałem się z ludziami idącymi na jarmak, ale ani ja ich, ani mnie nie poznali.

W domu nie poznały mię ino siostry, Janielka i Kasia. Gdym drzwi otworzył i Boga pochwalił, siostra Janielka pyto się mie: Skądzeście i co zbierocie i na co? Myślała, ze wybierom na jaki kościół, abo klostor. Dopiero jo, jak jek krzyknął: Janielka, to mie nie poznajesz? To wtedy jak skocyła z zo warsztatu, to o malućko mię nie udusiła z radości, tak mie ścisła, jaz mi ocy na wierch wylazły. A mocno jest, co hej. Ręka u niej jak u mnie noga powyzej kolana. We święta zaczęliśmy żartować i poślimy za pasy. Kabyśta poradził, odrazu tak mną gwizła, zek pod pościel wpod jak kula z karabinu, ledwok wyłozł od wstydu Teroz nikomu bym nie uwierzył, ze

człek mocniejsy ze zyta i pszenice, nie, owies daje gibkość ciała i siłę.

W wielki tydzień chodziliśmy do kościoła, ludzi zawsze pełno było.

A we Wielką niedziele, kie zaśpiewali wszyscy razem „Wesoły nam dziś dzień nastał“, to wierzcie mi ciurkiem łzy mi się puściły i taki zol mie ogarnął, że musiołek klęknąć i o ścianę się oprzeć, bo bym się był przewrócił. I wtedy o mało nie zawołałem na cały głos: Juz cie więcej mój miły kościółku nie opusce i wy miłe góry“, alek se zawczasu przybocył, że tam daleko, na Wschodnich Kresach Ojczyzny, na Podolu mój posterunek.

Kościół taki, jak my go zostawili. Ksiądz proboszcz też ten som. Ino biedok siwutką mo głowę, jak gołąbecek. Na twarzy to jesce młodo wyglądo, ładnie, trzymo się prosto, głos jaki mioł downiej taki i teroz przyjemny, łagodny, oczy patrzą wesoło, słodko ino nie bardzo dowidzą. Tak, to praca dla ludu sobie powierzonego, praca twarda, ciężka bezustanna, czasem może i niewdzięczność ludzka zawcześnie mu głowę obieliła, odzywa się ktoś z nasych. Mo tez i księdza wikarego, młodziutkiego. Słyszałem jego kazanie, bardzo pieknie i tak ze serca do serca przemawiał, ale widać było po nim, że zmordowany pracą wielkopostną. Organista też jest inny, Józuś Łosiów, straśnie pięknie śpiewo i gro na organach. Tego, to znomy, godajom. A zapomniałem jeszcze o dzwonach. Taki straśnie przejmujący mają głos, że jak zadzwonią, to choćbyś żydem był, musisz kapelusz z głowy zdjąć, uklęknąć i do Boga wzdychnąć.

A ludzie? Ludzie, co wos znają, kazali Wos syćkich, ale to syćkich bardzo pieknie pozdrowić. Nobardziej Jagustynowie od Łosiów Gawronka z Kubą i dziećmi, Stasek Gobrów, Dusa Józek, Janca z pod kościoła, Dowid, Franka Gawroncinego baba. U tej byłem, bo mo sklep. Dała mi taką kupe cukierków i dwie śklonki dobrego wina. Franek Gawroncin bardzo ładną ma żonę, a Dawid piknego konia. Ks. Kanonik wos tez kozoł pozdrowić. No, i nie pamiętom którzy, bo to i ten kazuje i ten a jo se nie zapisywoł. We święta gościli mie tez bardzo Jagustynowie, Gawronka.

A lasy stojom? Stojom, ale nie syćkie, wyrąbane, rzodkie. A łęgi? Łęgi i bory jakie były takie i są. A śniegi, mrozy były tam?

Były strasne, takie, że szyby w oknach pękały. Jeszcze dziś tam na saniach gnoje wożą.

Ziemniaki im po piwnicach przemarzły, choć w nich polili, to nic nie pomogło. Pieknie tam jest i wesoło, inni ludzie, inny świat, ale cóż dla chleba i góry porzucić trzeba.

Karolka Pawłowa.

Z Podhala o naszej biedzie.

Suchy rok zeszły spowodował brak paszy na Podhalu. Do tego należy jeszcze dodać bardzo ciężką zimę, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają, bo mrozy dochodziły do 47 stopni Celsiusa, a skutki zimy okazały się fatalne, buraki ziemniaki w piwnicach uległy przemarznięciu, na dobitek zaś wiosna bardzo późna nie da się spodziewać paszy zielonej, aż gdzieś w najlepszym razie w samym końcu maja.

Gospodarze ratują się jak mogą, by doczekać z inwentarzem zielonej paszy. Wszyscy masowo zakupują siano, a przedewszystkiem słomę owsianą i codziennie widać przy stacji kolejowej sznur zaprzęgów ze słomą.

Wszystko to jednak jest bardzo kosztowne tembardziej, że nie otrzymano mimo starań zniżki taryfy przewozowej na paszę, a odbija się to bardzo dotkliwie na obecnych zasiewach. Gazda wyciągnął ostatniego grosza na paszę, dziś niema na nawozy sztuczne, ziarno do siewu, ziemniaki do sadzenia, To też wszędzie sprzedano nawozów znacznie mniej niż ubiegłego roku, co się znowu niekorzystnie odbije na spodziewanych plonach.

„WIERCHY“
(Rocznik szósty).

Dla górala każdy rocznik „Wierchów“ stanowi miłą niespodziankę. — Dotychczasowe roczniki bowiem tego pięknego wydawnictwa stanowią jedną z ważnych skarbnic wiadomości o Tatrach i Podhalu. Zgromadziła redakcja „Wierchów“ tak poważny zastęp wybitnych współpracowników, iż nikt interesujący się sprawami naszej bliższej ojczyzny bez tych grubych tomów się nie obejdzie.

Rocznik obecny zagaja pełnemi uroczystego nastroju uwagami nasz podhalański Generał Andrzej Galica, skierowanemi do młodych Podhalan. Z powodzi artykułów, wierszy, szkiców i prac, najbardziej zajmie Podhalan sumienna monografja St. Kupczyńskiego o stanie badań nad osadnictwem Podhala. Z pracy tej dopiero dowiadujemy się, że nasza ziemia ma dużo uczonych przyjaciół, którzy dziejom gospodarczym Podhala poświęcają dużo czasu i troski. Nie wiem czy która inna ziemia może się poszczycić tak

bogatą literaturą naukową. Dużą wartość ma również praca B. Pawłowskiego o życiu roślinnem na najwyższych szczytach tatrzańskich.

Pozatem wypełniają gruby zeszyt „Wierchów" list ś. p. Matlakowskiego rzucający światło na jego olbrzymią pracę nad zdobnictwem podhalańskiem i pośpiech wobec grożącej mu śmierci, oraz artykuły prof. Chybińskiego, Zaremby, Josta, Kordysa, Nunberga oraz wiersze Wolskiej, Bąkowskiego i Pawlikowskiego.

Interesującym też jest przedruk korespondencji Leszczyńskiego „Przyjaciela Ludu" z r. 1839 o „Morskiem Oku".

Kronika jak zwykle jest niesłychanie ciekawą kopalnią wiadomości, co się w ostatnim roku stało w górach, jakie przeprowadzono badania naukowe. I jak posuwa się naprzód idea parku narodowego w Tatrach.

Towarzystwo Tatrzańskie liczące zgórą 12 000 członków, Z elity społeczeństwa propaguje jak widać ze sprawozdania żywo tę ideję i wśród społeczeństwa i konsenkwentnie zdążą do wytknięgo celu. Dlatego też wszystkim co się interesują sprawami Podhala, Tatr i parku narodowego należy ostatni rocznik jak również poprzednie jaknajgorącej polecić.

„Wierchy" bowiem to wyznanie wiary ze strony ludzi, którzy pracą swą i wpływami w Podhale się wgryźli... którego wygryźć się nie pozwola. *Dr. St. Kipta.*

Z Polski i ze Świata.

Praworządność sejmowiczów. Sejm skreślił z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych dwa miljony złotych. Dwa miljony, które przeznaczone były na walkę z szpiegostwem wojskowem w Polsce.

Kluby i stronnictwa, mieniące się państwowemi, praworządnemi i narodowemi w ten sposób wykorzystały uprawnienia budżetowe Sejmu. Sparaliżonano samoobronę Państwa przed oplatającemi go mackami wywiadu. Uniemożliwiono obronę przed niebezpieczeństwem, którego grozę i siłę posłowie znali dobrze. Nie poczytywali tego niebezpieczeństwa za fikcje ani legendę, ani zmyśloną nazwę dla rubryki budżetu, któraby pokryła na inny cel wydane fundusze.

Nietylko realna konieczność poręczała właściwe wydatkowanie tego funduszu. Poręczała ją w znaczniejszym jeszcze stopniu osoba ministra, któremu fundusz ten miano zawierzyć. Żądał go dla siebie minister spraw wojskowych, Marszałek Piłsudski.

Sejm musiał uznać konieczność wydatku, nie mógł poddać w wątpliwość oświadczenia Marszałka — ale dwa miljony skreślił.

Uczynił to w niepoczytalnej złości do osoby Marszałka Piłsudskiego. Zwyczajem parlamentarnym we wszystkich krajach dojrzałej demokracji, albo wyraża się votum nieufności, albo skreśla się z uposażenia symboliczny jeden złoty. Wybrano drogę trzecia, właśnie nieparlamentarnego zwyczaju utrudniania ministrowi pracy państwowej.

Tragiczna konsekwencja tkwi w przewrotności opozycji sejmowiczów Skreśla się fundusz przeznaczony na walkę ze szpiegostwem, lecz równocześnie jeden z inicjatorów kroku tego, mianowicie poseł Lieberman z P. P. S. podejmuje się za ogromne honorarjum obrony oskarżonego o działalność szpiegowską niemca. Bardzo konsekwentnie. Szpiega się broni, choć nie można niewiedzieć, z jakiego źródła oskarżony czerpie tak znaczne sumy na opłacenie adwokata, a ministrowi spraw wojskowych skreśla się fundusz na walkę z panoszącem się szpiegostwem.

To niszczenie wiązadeł życia państwowego i podstępne podrywanie zaufania i wiary ludzi do Budowniczego Państwa musi wreszcie znaleźć odpór i wywołać przeciwakcję w samem społeczeństwie.

Skreślone dwa miljony w przyszłości trzebaby okupić potokami krwi i hekatombą ofiar. Tego rachunku partyjnego nie może zaakceptować w Polsce żaden ojciec ani matka, żaden obywatel, którego synowie niosą powinność wojskową, żaden b. żołnierz i inwalida. Rachunek przewrotności partyjnej będzie skreślony tysiącami drobnych ofiar, rozdarty na strzępy siłą oburzenia, jakie wyraża tysiące obywateli, kiedy ciężko zapracowane grosze będą nieść do dyspozycji ministra spraw wojskowych stwierdzając tem, że ponad nikczemną złośliwością partyjników jest w Polsce zrozumienie konieczności państwowej. Suma w ten sposób powstała pozostanie na zawsze świadectwem, że w roku 1929 naród polski okazał dojrzałość polityczną i patrjotyzm. St. P.

Zjazd regjonalny posłów BBWR. Województwa Krakowskiego. Dnia 8. kwietnia br. odbyło się w Krakowie w sali Ratusza zebranie Posłów BBWR Województwa krakowskiego pod prze-

wodnictwem prezesa grupy regjonalnej pos. dr. Dybowskiego. W zebraniu wzięli udział posłowie Bojko, Ks. Czuj, Dąbrowski, Jarosz, Jasiński, Kautzki, Kleszczyński, Pochmarski, sen. Rolle, Stadnicki, Tomaszkiewicz, Walewski. W charakterze gości przybyli: wicewojewoda dr. Duch, red dr Rubel, dyr. Sieńko i inni. Omówiono w wyczerpującej dyskusji sprawy gospodarcze, a wszczególności sprawę udzielenia pomocy ludności dotkniętej klęską mrozów, uregulowania w ściąganiu wkładek ubezpieczenia ogniowego, dalej wiosennych kredytów dla rolnictwa, podziału administracyjnego powiatów, dodatku klimatycznego dla urzędników w miejscowościach podgórskich i wiele innych aktualnych zagadnień gospodarczych. Ponadto omówiono sprawy organizacyjne i propagandowe, ustalając plan pracy w najbliższym czasie — w związku z akcją na rzecz reformy konstytucji i wzmocnienia państwa według wielkich wskazań Marszałka Piłsudskiego.

Sprawa Zakopanego i Brześcia. Dyrektor departamentu służby zdrowia, dr. Piestrzyński, przyjął inż. Winnickiego, burmistrza Zakopanego, oraz posła na sejm Gwiżdża w sprawie rozbudowy Zakopanego i wprowadzenia w tej miejscowości niezbędnych urządzeń sanitarnych.

Ks. Biskup Bandurski zwrócił nadany mu majątek. Jeden z wielu czynów wielkiego kapłana. „Kurjer Wileński“ podaje: W swoim czasie sejm wileński nadał ks. Bandurskiemu, w uznaniu jego zasług, 30 hektarowy ośrodek majątku Graużyszki, położonych w powiecie oszmiańkim. Przed kilku miesiącami ks. biskup Bandurski dowiedział się, że wspomniany majątek, skonfiskowany w 1863 r., ma prawe dziedziczki, wnuczki Józefa Korsaka, uczestnika powstania — pp. Marję Kossobudzką i Halinę z Kossobudzkich Pylińską.

Prawe spadkobierczynie Graużyszek wszczęły sprawę o restytuowanie ich praw do majątku pradziadów. Gdy tylko o tem dowiedział się biskup Bandurski, zrzekł się nieodwołalnie daru na rzecz pokrzywdzonych spadkobierczyń.

Poszukiwanie bogactw mineralnych w Polsce. Dowiadujemy się, że do Polski przybył ponownie znany geolog niemiecki, prof Beck, który ustala położenie złoży i wód mineralnych w ziemi przy pomocy sobie tylko znanej metody, polegającej, na badaniu temperatury danej powierzchni specjalnym termometrem własnego pomysłu. Prof Beck bada obecnie złoża soli potasowych w okolicy Inowrocławia z ramienia światowego koncernu Solvay'a.

Metoda prof. Becka dała podobno w wielu wypadkach niezwykłe wyniki.

Rokowania o nabycie 4000 ha dla parku narodowego w Tatrach. W najbliższym czasie uda się do Zakopanego, pod kierownictwem naczelnika wydziału urządzenia lasów państwowych w ministerstwie rolnictwa, p. Stankiewicza, specjalna komisja szacunkowa dla oszacowania wartości majątku braci Uznańskich, między Zakopanem a Morskiem Okiem, w pobliżu fundacji Zamoyskich, ogólnej powierzchni 4000 ha.

Pisma zagraniczne podają. Obecnie kursujące banknoty dolarowe będą unieważnione. Stany Zjednoczone w najbliższym czasie przystępują do wypuszczenia nowych banknotów dolarowych. Po wypuszczeniu nowej emisji, co ma nastąpić około 1 lipca roku bieżącego, koniecznem będzie wysłanie na wymianę do Stanów Zjednoczonych wszystkich banknotów dolarowych, będących w obiegu obecnie. Oczywiście uskuteczniają to poszczególni posiadacze banknotów tych za pośrednictwem centralnych instytucyj bankowych. Jak nas informują, okres wymiany będzie stosunkowo krótki, tak, że należy dbać, by w należnym czasie posiadane banknoty dolarowe wymienić i nie przepuścić terminu unieważnienia obecnych banknotów obiegowych. Szczególnie dotyczy to posiadaczy drobnych kwot w dolarach, którzy o sprawie wymiany banknotów nie są należycie informowani.

Nowa emisja banknotów dolarowych. Wymiana zbyteczna PAT donosi: Jak nas informują z New Yorku, zmniejszenie formatu banknotów Stanów Zjednoczonych nie pociąga za sobą konieczności wymiany. Dotychczasowe banknoty zachowają zawsze swą pełną wartość.

Zamówienia sowieckie w Polsce za 1.250 000 rubli. Press donosi, że towarzystwo handlu z Rosją „Polros“ uzyskało zamówienie na ogólną sumę 1 250 000 rubli, z czego 900 000 rubli przypada na zakup tanich wyrobów wełnianych i bawełnianych w Polsce, a 350.000 rubli na żelazo handlowe. Wyroby włókiennicze, które mają być niebawem wysłane do Rosji, nabywane są niezależnie od tranzakcji, dokonywanych na rynku łódzkim i bielskim przez sowiecką misję handlową.

Podhalanie! jednajcie nowych prenumeratorów.

Przymusowe ubezpieczenie od ognia w gospodarstwach rolnych.

(»Z Gospodarza Polskiego«.)

Rozporządzeniem p. Ministra Skarbu z dnia 31-go stycznia 1929 r. wprowadzone zostało przymusowe ubezpieczenie od ognia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych. W myśl tego rozporządzenia przymus mogą uchwalać poszczególne sejmiki (rady powiatowe).

Do mienia ruchomego, ktore może być poddane przymusowi ubezpieczenia zalicza się: plony, zboże w ziarnie, słomę, paszę, oraz technicne rośliny: len, tytoń i chmiel. Wyłączeniu ulegają: okopowizny, ziemiopłody na pniu, poślady, zgoniny, plewy, słoma roślin oleistych, jak również nawóz. — Inwentarz żywy: konie, bydło rogate, kozy, owce, trzoda chlewna z wyłączeniem drobnych zwierząt np królików, oraz ptactwa i pszczół. — Inwentarz martwy: młocarnie, sieczkarnie, wozy, bryczki, sanie, wagi, uprząż i tp. z wyłączeniem przedmiotów drobnych, jak: motyki, siekiery, grabie, łopaty, cepy, noże, worki i tp.

Właściciel mienia podlegającego przymusowi ubezpieczenia — jest obowiązany: podać urzędowi gminnemu obszar całego gospodarstwa i użytkowany obszar gruntu oraz inne informacje, żądane przez związek samorządowy w celu wykonania uchwały o przymusie ubezpieczenia, uiszczać w terminie opłatę za ubezpieczenie i tp. Niespełnienie któregokolwiek z tych obowiązków może pociągnąć utratę prawa do odszkodowania. Przepis ten nie będzie miał zastosowania w tym wypadku, gdy właścicielowi mienia nie można przypisać złego zamiaru lub rażącego niedbalstwa, albo też, gdy naruszenie obowiązków nie wpłynęło na ustalenie lub rozmiar odszkodowania. Opłaty za ubezpieczenie mają charakter opłat publicznych i wrazie nieuiszczenia w terminie będą wszczynane kroki egzekucyjne. Urzędy gminne są obowiązane przyjmować zgłoszenie do ubezpieczenia oraz wnioski o obniżenie sum ubezpieczenia. Zgłoszenie i wnioski winny być niezwłocznie przekazywane temu zakładowi ubezpieczeń, któremu poruczono wykonanie przymusu Uchwały sejmiku (rady pow.) w sprawie przymusu, zapadają zwykłą większością głosów. Wykonanie przymusu może być powierzone publicznemu Zakładowi ubez. zaś na obszarze działalności Powsz. Zakładu Ubezp. Wzaj. wykonanie przymusu może być powierzone tylko temu zakładowi. Dla każdego rodzaju ubezpieczenia jest zawierana przez sejmik (radę powiatową) — oddzielna umowa z zakładem ubezpieczeń. Przymus ubezpieczenia jest wprowadzony na czas nieograniczony, a sejmik (rada powiatowa) może powziąć większością głosów uchwałę o uchyleniu przymusu i wypowiedzieć umowę nie później niż na 2 miesiące przed upływem roku ubezpieczeniowego, a z chwilą wygaśnięcia umowy ubezpieczenia — przymus przestaje istnieć. W miejscowościach, w których przed dokonaniem zmian granic powiatu (województwa) istniał przymus ubezpieczenia, to przymus ten pozostaje tylko do końca br. ubezpieczeniowego, a w miejscowościach, w których przed dokonaniem zmian granic pow. (województwa), nie było przymusu ubez. a które wskutek tych mian przechodzą do powiatu (wojew.) gdzie przymus istnieje to ubezpieczenie obowiązuje od początku nowego roku ubezpieczeniowego.

Warunki umów ubezpieczenia zawartych z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia winny być dostosowane do postanowień niniejszego rozporządzenia najdalej do dnia 1 lipca 1930 roku. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 1 kwietnia rb.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim którzy w tym ciężkim smutku, jaki nas spotkał przez śmierć naszej ukochanej Córki, Żony i Siostry:

Karoliny z Rajskich Kucowej

pospieszyli z wyrazami współczucia i wzięli udział w oddaniu Jej ostatniej posługi składamy serdeczne podziękowania.

Wszczególności zaś za podniosłe modły wyrażamy słowa wdzięczności Czcigodnemu Duchowieństwu na ręce Przew. Ks. Dra Fr. Karabuły, prob. N. Targu oraz Ks Kanonika Maurycego Rottermunda, prob. w Szaflarach. Niech Wam Bóg zapłaci.

Rodzice, Mąż i Rodzeństwo.

KRONIKA

Sadzonki morwy po 50 gr. do nabycia w Dyrekcji gimnazjum w Nowym Targu.

Redakcja składa JWPanu Janowi Pawlikow-

skiemu w Chicago serdeczne podziękowanie za pozdrowienia i za jednanie prenumeratorów dla naszej gazetki.

Dnia 21 bm. odbyło się w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu Zwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału Związku Strzeleckiego. Zebranie zagaił prezes obyw. Mróz Stan. W przemówieniu przedstawił cel i zadania organizacji, wykazał konieczność popierania pracy przysposobienia wojskowego, wyrabiania tężyzny fizycznej i moralnej. Zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i komendanta Marszałka Piłsudskiego.

Następnie wybrano przewodniczącym zebrania dyr. ob. Węgrzynka Piotra i po sprawozdaniu zarządu, skarbnika i Komisji Rewizyjnej wybrano następujący zarząd; prezes ob. Mróz Stanisław, sekretarz Ossowski, skarbnik Marszałek; do wydziału ob. Winiarski, Kossowicz, Łodziakówna, Kozaczka, Klimowski, Borowicz St. Mrugała Jakób, Stanek Jan i Zawiła.

Zebranie zakończył przewodniczący apelem do jednania członków i popierania idei Komendanta Piłsudskiego.

Dnia 21 bm. odbyło się w Ostrowsku organizacyjne zebranie Odziału Związku Strzeleckiego przy licznym udziale miejscowego obywatelstwa. Zebranie zagaił p. Mróz Stanisław z N. Targu i przedstawił jakie cele ma organizacja, stosunek jej do społeczeństwa, państwa, wielkiej idei Marszałka i wzniósł okrzyk na cześć Ojczyzny p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Następnie p. Kozaczka Jan podniósł konieczność organizacji i korzyści, jakie członkowie ćwiczący w przysposobieniu wojskowem Związku odnoszą w służbie wojskowej. Na wniosek p. Mroza zgromadzeni uchwali, że to zebranie uznają jako walne zebranie i wybrano następujący Zarząd; prezez Zeglin Stanisław, zast. Kozieł Józef, sekretarz Luberda Wincenty, skarbnik Ścisłowicz Stanisław, komendant Pach Józef zast. Ciężabka Stan. Do wydziału: Kozieł Andrzej, Przyboski Franciszek, Domalik Franc. i Ostwald Franc. Na referenta kulturalno oświatowego poproszono p. kier. szk. Bryjewskiego Stan. i p. naucz. Bryjewską Stefanję, Zebranie zakończył przemówieniem oficer instr. p. kapitan Stec Jan wezwaniem zebranych do pracy w przysposobieniu wojskowem, czem oddadzą przysługę samym sobie a przedewszystkiem naszej ukochanej Ojczyźnie.

Na prenumeratę *złożył* p. Kieta Franciszek z Krakowa za Jana Kietę i Józefa Kietę z Ameryki kwotę 35,60 zł.

„Przewodnik adresowy" hodowli drobiu, królików i gołębi, wydanie trzecie, wydaje Centralny Komitet Hodowli Drobiu. Przewodnik ten ma na celu ułatwienie hodowcom zbytu rasowego drobiu i innych drobnych zwierząt. Umieszczenie adresów hodowców następuje zupełnie bezpłatnie. Pragniemy nikogo nie pominąć, każdemu ułatwić korzystną sprzedaż. Kto więc chowa rasowy drób, kury, gęsi, kaczki, indyki, perlice, króliki, zwierzęta futerkowe, morskie świnki, kanarki, a także ptaki ozdobne i łowne np. pawie, łabędzie, bażanty, zechce podać natychmiast adres swój i dane co do chowanych ras (hodowcy nazwisko, imię, zamieszkanie, pocztę, województwo, ulicę, numer domu wreszcie wyliczenie ras chowanych ptaków i zwierzątek. Powtarzamy jeszcze raz, że umieszczenie adresów następuje zupełnie bezpłatnie. Zgłoszenia kierować pod adresem: Redakcja „Przewodnika Adresowego" C. K. H. D. Poznań ul. Romana Szymanskiego 1. 10

Rynek Zbożowy. Warszawa, dnia 12/13 Żyto 35—35.25, pszenica 50—51, jęczmien browarny 36.25— 36.75; jęczmień, na kaszę 34,—35, owies jednolity 36.—36.50: groch Viktorja 69 — 82, polny 47—54; koniczyna czerwona 189 — 230, koniczyna biała 240—300: łubin niebieski 25—27, żółty 30 — 39, mąka pszenna 65 proc. 74—78; mąka żytnia 70 proc. 51—52.50 otręby: żytnie 25.25—25.75 pszenne średnie 29.50 — 30: grube 31 — 32, kuchy lniane 49 — 50 rzepakowe 37—38: seradela 60—63.

Poznań Żyto 32.50 — 33, pszenica 46.25 — 47.25, jęczmień przemiałowy 32.25—33.25 browarny 33.50—35.50, owies 31.75—32.75, mąka żytnia 70 proc. 47.75, pszenna 54.75. otręby 24.75—25.75, pszenne 26.25—27.25 wyka latowa 46—48. peluszka 41—43, groch polny 45—48, Wiktorja 64—69, łubin niebieski 25—26, żółty 38—40 seradela 66—70, ziemniaki jadalne 8—9, fabryczne 6—6.50.

Wielka katastrofa kolejowa w Belgji. Pociąg pośpieszny Paryż-Bruksela zderzył się koło stacji Hal niedaleko Brukseli z pociągiem towarowym. Siła uderzenia była tak wielka, że obie lokomotywy, wagon pocztowy oraz szereg wagonów osobowych zostało zdruzgotanych. Z pod szczątków pociągu wydobyto 11 zabitych oraz przeszło 40 rannych. Kilka osób odniosło tak ciężkie rany, że grozi im śmierć. Przyczyną katastrofy było przeoczenie przez maszynistę z powodu gęstej mgły sygnału „stój".

Drzewka owocowe już nadeszły po 3·60 zł. za szt.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Do wynajęcia

pokój z kuchnią na sezon letni w Białce pow. nowotarski. — Bliższych wiadomości udziela **Stanisław Liptak — Białka Nr. 170.**

Bronisław Kułach urodzony w r. 1897 w Białym Dunajcu, zamieszkały w Poroninie zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Nowy Targ, którą się unieważnia.

MAGAZYN KONFEKCJI

MĘSKIEJ, DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

D. PAPIERA, NOWY TARG

Rok zał. 1890. RYNEK 19. Rok zał. 1890.

NA RATY

poleca: Ubrania męskie i dziecinne, Mundurki dla P. T. Studentów. Zarzutki, Raglany, Kurtki skórzane, płaszcze gumowe, impregnowane, gabardynowe oraz najmodniejsze

płaszcze damskie

w wielkim wyborze.

NA RATY

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Reklama dźwignią handlu!



BURAKI „Ideał"

KONICZYNA CZERWONA „PODHALAŃSKA"

oraz wszystkie inne nasiona

poleca hurtownie

A. Zapiórkowski

Rynek 13 NOWY TARG Tel. 19.

Zarząd lasów 7-miu gmin w Witowie

ogłasza, że posiada na sprzedaż kilka metrów

nasienia świerkowego

własnej produkcji, że zbioru szyszek z r. 1928, po cenie za 1 kg. 9 zł. loco Witów.

Zarząd lasów 7-miu gmin
Witów p. Chochołów.

200 morgów roli (10 mg. łąk) do sprzedania

w okolicy przemysłowej (koło Zawiercia) w całości lub z parcelacji. Stacja kol. Myszków, p. Żarki, wieś Jaworznik. — Zapytania listowne w Admin. Gaz. Podhalańskiej lub osobiście w Jaworzniku.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale" w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzący sezon wiosenny wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

jak wysokoprecentową tomasynę francuską, superfosfat, azotniak, sól potasową i kainit.

Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach.

Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu, do spłaty ratami aż do

1-go października 1929 r.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.